



# Pociąg do Hanoweru

Kilkaset tysięcy zwiedzających, ponad 6800 wystawców, dwadzieścia kilka hal, ponad 350 tys. m<sup>2</sup> powierzchni wystawowej – oto bilans największych targów komputerowych na świecie.

**A**w pierwszej hali siedzą tytani... Największy z budynków (halę nr 1) przeważnie okupowały – jak co roku – rekiny. Płacząc się po „rzeczonym obiekcie” przez jedno długie przedpołudnie omal się nie zgubiłem. Uważnie obserwując strzałki i oznaczenia udało mi się jednak odnaleźć wyjście. Zresztą nie to, którego poszukiwałem. W tym upiornym labiryncie odnalazłem jednak kilka produktów, godnych odnotowania.

Jednym z nich były pecety IBM-a: Aptiva S i IntelliStation Z Pro (p. str. 6) oraz multimedialny notebook z procesorem MMX Digitala – HiNote VP 545. Umęczony kilkunastoma minutami „spaceru” chciałem wyjść, ale trafiłem

## CeBIT '97 Highlights

Jury konkursu przyznało nagrody następującym produktom:

- pakiet Star Office 4.0 firmy Star Division (w kategorii pakiet niemiecki)
- Soap firmy MetaTools (najlepsze oprogramowanie)
- Meisterdetective jagen Lork firmy Cornelsen Software (program komunikacyjny)
- procesor K6 firmy AMD (najlepszy hardware)

do „dwójki”, gdzie przywitał mnie slogan Microsoftu: „Where do you want to go today?” Poczulem się zmiażdżony... i uciekłem w kawiarniane zacisze, aby usystematyzować obserwacje i posegregować kilkanaście kilogramów zdobycznego papieru.

Już po chwili przemyśleń i podsumowań stwierdziłem, że tegoroczną tendencją targową jest „cyfrowa mobilność” pod każdą postacią. Większość elektronicznych gigantów przygotowała na CeBIT premiery, jeśli nie palmtopów z Windows CE, to aparatów cyfrowych czy DVD.

Kieszonkowymi pecetami „atakował” m.in. Hewlett-Packard (HP 200LX), Sharp (palmtop Color ZR z wbudowanym aparatem cyfrowym oraz PMC1 –

telefon komórkowy z palmtopem), Casio (Cassiopeia A-11 i A-10) i Philips (Velo 1). Co do „cyfraków”, to skoku jakościowego nie dało się zauważyć, choć niewątpliwie aparaty te wkrótce staną się standardem i wyprą analogowe „debilki”.

Nowościami w tej dziedzinie były z pewnością maszyny Fuji DS-7, Canon PowerShot 350, Sony DKC-ID1, Olympus Camedia C-410L, Casio QV-300, Sharp VL-DX1 i HP PhotoSmart Digital Camera. Zdecydowana większość z nich dysponowała – niestety – niezbyt rewelacyjną rozdzielczością, wynoszącą 640x480 pikseli.

Kończąc temat przenośnej elektroniki należałoby wspomnieć o nieodłącznym towarzyszu każdego biznesmena, którym jest opisane we wstępniku urządzenie zwane „handy”. Ale najpierw anegdota, a raczej zdarzenie, którego miałem szczęście być świadkiem.

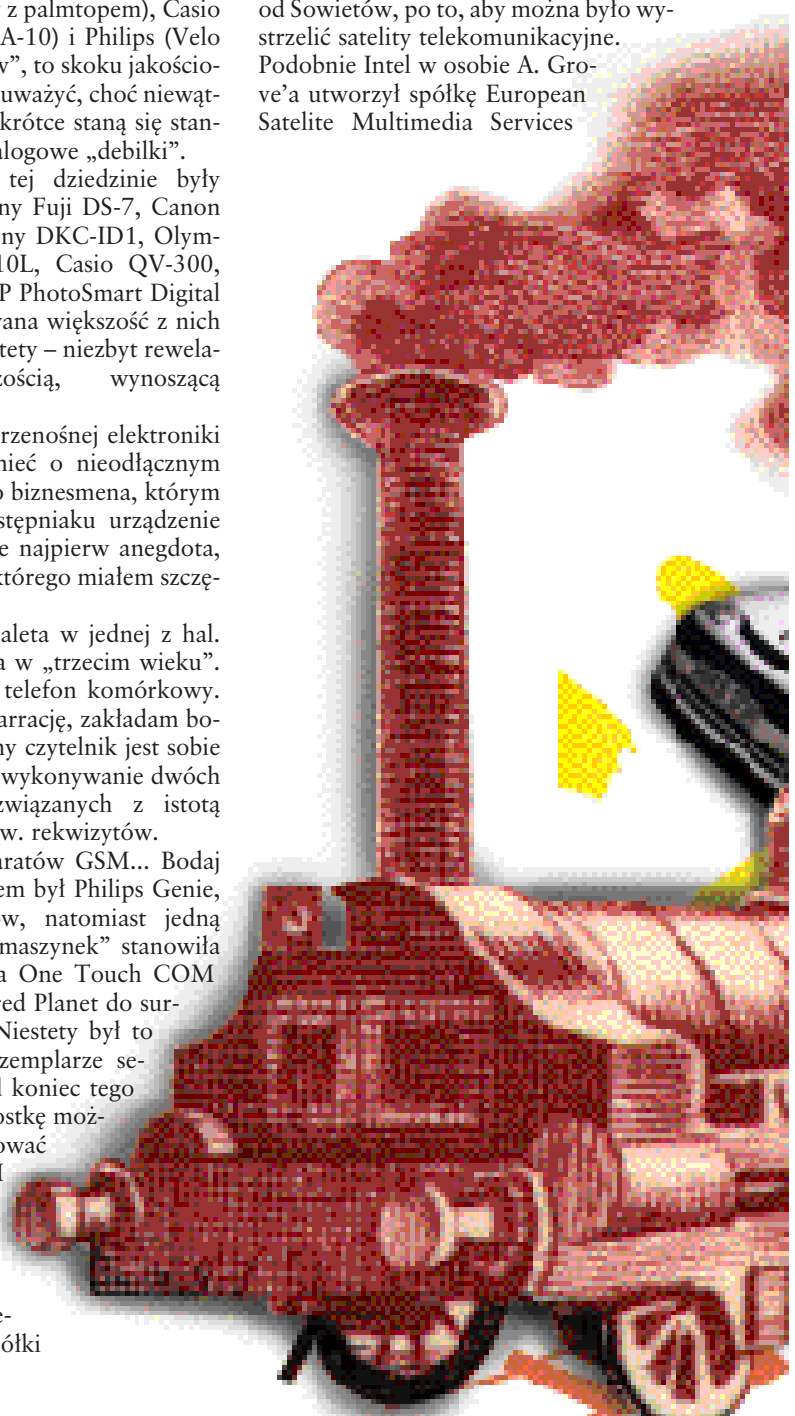
Miejsce akcji: toaleta w jednej z hal. Bohater: mężczyzna w „trzecim wieku”. Rekwizyty: pisuar, telefon komórkowy. Celowo pomijam narrację, zakładam bowiem, że potencjalny czytelnik jest sobie w stanie wyobrazić wykonywanie dwóch czynności naraz związanych z istotą i przeznaczeniem ww. rekwizytów.

Wracając do aparatów GSM... Bodaj najlżejszym telefonem był Philips Genie, ważący 95 gramów, natomiast jedną z najciekawszych „maszynek” stanowiła „komórka” Alcatela One Touch COM z browserem Unwired Planet do surfowania po Sieci. Niestety był to tylko prototyp (egzemplarze seryjne ukażą się pod koniec tego roku). Jako ciekawostkę można było potraktować kartę PCMCIA III z telefonem i faksem standardu GSM autorstwa Ericssona (p. str. 6) i aparat bez anteny niemieckiej spółki Hagenuk.

## „A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!”

Kilkudniowa targowa przebieżka z pewnością upoważnia do mikropodsumowań i prób scharakteryzowania tendencji w informatycznym świecie. Pierwsza z nich to kokon, pajęczyna czy – jak kto woli – pępowina, smycz dostępu i bycia w zasięgu informacji. Po produktach, zarówno soft-, jak i hardware’owych widzi się, że chodzi o to, aby móc posurfować po Internecie nurkując na Karaibach czy zalewając wrzątkiem zupę instant na Kamczatce.

Microsoft (czyt. B. Gates) wyraził chęć nabycia drogą kupna raket balistycznych od Sowieć, po to, aby można było wystrzelić satelity telekomunikacyjne. Podobnie Intel w osobie A. Grove’a utworzył spółkę European Satellite Multimedia Services



(ESM), której zadaniem ma wkrótce być oferowanie usług Astra-Net. Ich istota ma polegać na przyłączeniu PC-ta do anteny satelitarnej. Taka operacja ma zwiększyć przepustowość danych do 38 Mbit/s (w mainframe'ach) i do 8 Mbit/s w zwykłych maszynach.

### „Najpierw powoli, jak żółw ociężałe”,

ale coraz odważniej firmy przygotowują „zjadaczy elektronicznego chleba” do upowszechnienia standardu DVD, czego wyrazem mogłyby być modele tych urządzeń, które wystawiał Philips, Samsung, Sony czy Toshiba. A propos... Tegoroczny CeBIT dla Toshi-

I każdy zjadłby tysiąc kotletów...”, to nie przejrzą, a i miażdżący się nabawią...

Coraz więcej producentów – zniesmaczonych sprzętożernością aplikacji – goni w piętę i przebąkuje coś o komputerach sieciowych lub telewizorach z Internetem na pokładzie (też nie nowość, ale takie „próby” wciąż się pojawiają). I tak udało mi się zobaczyć prototyp komputera sieciowego Corela z procesorem Motorola 90 MHz, modemem, pamięcią typu Flash, portem tv i IrDA. Wyglądem przypominał stojącą książkę (p. 3. wagonik). Jak obiecał przedstawiciel Corela, pierwsze egzemplarze mają być tuż, tuż (w kwietniu).

Podobnie Philips, zapowiedział WebTV – skrzynkę z ekranem i dostępem do Internetu, ale konkretnych informacji na temat produktu nie udało mi się wyciągnąć.

Immedia; która w Europie sprzedawana jest od listopada; z kolei Borland rozplątał się nad C++ Builderem; a Symantec koncentrował się na WinFaxe 8.0; w Microsoftzie nowinką był InterDev 5.0. Mimo że i tak wszystkiego nie wymienię (nawet z nazwy) wart wspomnienia jest pakiet kanadyjskiej firmy Pulsar – DecoTech Designer, służący do trójwymiarowego projektowania wnętrz.

Osobną historią – raczej nie do powtórzenia – było seminarium pana, który nazywa się Kai Krause i jest założycielem legendarnej firmy MetaTools. Informatyczny guru uchylił rąbka tajemnicy i niewielkiej grupce dziennikarzy przybyłych na spotkanie przedstawił wersję alfa rodziny aplikacji Meta World (m.in. nagrodzony Soap – p. ramka), które zamierza sprzedawać za kilka dolarów dołączając pakiety do drukarek.



### A tych software'ów jest w czterydzieści

Niestety oprogramowanie jest prawie zawsze pokrzywdzone. Taka już jego natura, że jest mniej spektakularne niż np. mowa stacja graficzna Octane – produkcji Silicon Graphics. Bez wydatnego wsparcia Piotra Kubiszewskiego (vel Qbła) nie byłbym w stanie rozejrzeć się po aplikacjach. Rozpaczam więc wyliczankę – „cebitowy plon pakietowy”: u Motoroli widniał przyszły-niedoszły system operacyjny BeOS na platformę Macintosh; Corel opracował ósmego już WordPerfecta, amerykański Quark promował aplikację

by stał się okazją do zaprezentowania napędu DVD RAM... To dopiero... Zapisać 17 GB informacji na jednym krążku... Zapisać jak zapisać, ale odczytać... „... choćby przyszło tysiąc atletów

### A w piątym stoi garstka Polaków

Nasz kraj reprezentowało 15 firm, które moim zdaniem, w większości nie miały czym się pochwalić. Przechodząc przez 3 dni z rzędu obok „polskiego kotła” w hali nr 5 nie rzucił mi się w oczy nikt, kto by wyrażał zainteresowanie naszą myślą techniczną czy produktami. Niejako usprawiedliwieniem dla takiego stanu rzeczy mógł być ogrom i molochowość CeBIT-u, podczas którego „wyłowienie” czegoś sensownego z przepastnych czeluści gigantycznych hal stanowi sztukę nie lada. Może za rok coś się w tej materii zmieni...

Adam Chabiński